

Joanna Stelmasiak

Wiersze

Biuletyn Szadkowski 4, 119-124

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jolanta Stelmasiak*

WIERSZE

poniedziałek
deszcz
mijam krowy
wiezione na rzeź

Dziennik Ustaw
Nr 70
dokładnie precyzuje
rodzaj
pisanej im śmierci

przekleństwo zapisania
rządu
nie tylko
naszym losem

19 maja 2004 r.

* Jolanta Stelmasiak jest poetką; publikowała swoje wiersze w „Tygodniku Sieradzkim Echo”, „Nad Wartą”, „Raporcie”, „Radostowej”, „Suplemencie”, „Akancie”, „Tyglu Kultury”, „Poezji Dzisiaj”, „Własnym Głosem”, „Ulotnej Przestrzeni” oraz w almanachach pokonkursowych. Jest laureatką wielu konkursów poetyckich (m. in. Haliny Poświatowskiej w Częstochowie 1999 r.). W 1998 r. ukazał się jej debiutancki tomik pt.: „Wiersze” wydany przez Towarzystwo Przyjaciół Szadku. wielu konkursów poetyckich. Urodziła się w 1967 r. Ukończyła Państwowe Liceum sztuk Plastycznych w Zduńskiej Woli i policealne Studium Ekonomiczne w Sochaczewie. Pracuje jako księgowa. Mieszka we wsi Grzybów.

w rozgrzanym powietrzu
słodko
pachnie asfalt

lepki i gęsty
przypomina krew

cofam rękę –
chciałam kupić niecierpki

oszukańcza ich czerwień

kupię sobie gazetę

tak słodko pachnie asfalt
i ...

19 maja 2004 r.

Listopad III

czerwień mroźnego poranka
depcząc nagie gałęzie
leciutko przechodzi w róż

samotne gawrony
głoszą swą czarną jutrznię
nad okradzionym kościołem

śląd cmentarnego błota
już zasechł na ołtarzu

dnia więcej nic nie zdziwi
i nikt nie słyszy krzyku

listopad 2002 r.

Tao śmierci

1.
jest tak blisko
na wyciągnięcie ręki
na skinienie

w nocy
śnią mi się
spadające gwiazdy

2.
ta pani umiera
tej pani
w śmierci do twarzy

największa
atrakcja miasteczka

3.
mały pajęczek
pod moją poduszką

dziwne
znalazł miejsce
na umieranie

12 stycznia 1999 r.

Listopad

to deszcz
szarości symfonia
wtuliła drzewa
w mokre ramiona

to deszcz
świat zimny

lecz bezpieczniejszy

omentarz za oknem

jak mokry kundel

drży z zimna

lecz nadal wierny

to deszcz

to tylko deszcz

16 listopada 2000 r.

Twoje życie

to tylko jedna

kropla wody

nie dokręcony

nocą kran

na zielonym liściu

po deszczu tęcza

wilgotny wacik

na spieczone

gorączką wargi

szum

bezkresnego oceanu

tylko w snach

za oknem

przecucie wodospadu

ale dla ciebie

tylko jedna kropla

13 stycznia 2003 r.

Tao jesieni

1.
drzewo za oknem
kapie od złota

złoty mam ogród

szczęśliwe serce
takie bogate

2.
na grobie
mych dziadków
tłusta dżdżownica

wieczne
odpoczywanie

3.
deszcz zmył
ostatnie liście
z kurtyny drzew

zjawia się
kościółek
stary cmentarz

to chiński teatr
polskich cieni
jesiennych

4.
droga mej ucieczki

drżąca ścieżka

krzywych liter

27 października 1998 r.

Jesień II

patrz
jak umiera świat

na ziemię
spadły suche liście
i bomby

w spaloną ziemię
wsiała krew
i deszcz

krzyż i półksiężyc
kpią
ze swych proroków

którędy do słońca
powiedz

nad miastem gawrony
i anioł

2–12 listopada 2001 r.